

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

My i Rosja.

Czy warto, poruszając ten temat, rozpoczynać od uzasadnienia rzeczy, które same przez się są uzasadnione naszym położeniem geograficznym i politycznym. Nie wlamujemy się przede do drzwi otwartych w ten program, że tak powiemy, pojmovaniu tej przemożności, — ale nie pukajmy również do drzwi zamkniętych w innym bardziej praktycznym rozumieniu, tych słów, gdyż zakrawa to na robienie niepotrzebnego hałasu przed szczerze zaryglowaną bramą, hałasu, który w niczem nie przypomina zakłóć otwierających seszamy.

Poruszony problem jest wysoce skomplikowany i delikatny, gdyż perspektywy historyczne są z tej strony zasłonięte mgłą niepewności. Nie wiemy, z jaką Rosją w bliskiej lub dalekiej przyszłości wypadnie nam regulować swe stosunki sąsiedzkie. Nie wiemy, czy będzie ona w dalszym ciągu sowiecką w obecnej postaci, czy z niej narodzi się Rosja „neobolszewicka” o treści wewnętrznej coraz bardziej nąginanej do wymagań życia, czy też wszystko to zawali się w gruzy i powstanie „trzecia” Rosja o nie mniej mętnych dla nas konturach swego oblicza politycznego. O tem wszystkim wiemy tyle co nic, a dla poznania tych rzeczy nie robimy nic zgola. Czy wydeptyliśmy chociażby jedną ścieżkę w jakimkolwiek z tych trzech kierunków?

Z wagi zagadnienia wszyscy zdaje my sobie sprawę, ale to zdawanie sobie sprawy same przez się jest niczem. Im bardziej skomplikowany jest problem, tem większego wymaga nakładu pracy twórczej, tem gruntowniejszego poznania rzeczy i tem większej zręczności w praktycznym wykonaniu zakresowego programu.

Jeżeli mamy coś zrobić w tym zakresie, jeżeli nie chcemy pozostać w tyle za innymi, to nie omijamy tych etapów, przez które przejść musi każda rozumna i celowa polityka zanim dopnie celu. A tymczasem nie sprawiamy wrażenia ludzi wystających i niecierpiących się pod drzwiami nie bardzo gościnnego sąsiada.

O jakiejś rozumnej akcji na tej drodze nic u nas nie słychać. To co mówią i robią zmieniający się ustawicznie posłów polscy w Moskwie, — wśród których nie brakuje postaci tragicomicznych, jest w tych warunkach wołaniem w próżnię, co bynajmniej nie przysparza nam autorytetu i nie zbliża do celu.

Te wszystkie zmiany, jakie się odbywają od dłuższego już czasu w Rosji sowieckiej spadają nam jak śnieg na głowę. Polityka jest mądrością przez widywaną, a cośmy dotąd przewidzieli z tego co się już stało i co przewidujemy na przyszłość? Wprost nie śledzimy z należyłą uwagą tego, co się dzieje u naszego wielkiego sąsiada, a wiadomości swe o nim, mimo bezpośredniego sąsiedztwa, czerpiemy wyłącznie prawie z prasy obcej: niemieckiej, francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, włoskiej, czeskiej, lotewskiej i rosyjskiej emigracyjnej. — Ani jeden dziennik polski nie ma swego stalego korespondenta pochodzącego z jednej Moskwy. Nasze bezdechałki o tem, że znamy stosunki rosyjskie, brzmią już dziś jak bezkrytyczne samochwałstwo. Lotysze, Estończycy i Finowie z pewnością więcej wiedzą o Rosji niż my.

W takim stanie rzeczy w prasie naszej rozlegają się głosy, które nasuwają smutne myśli, ale nie budzą ducha twórczości. Rynek rosyjski bardzo się nam przydał, owszem, wie o tem każdy mniej więcej piśmienny człowiek... A co jeżeli ten rynek będzie i nadal dla nas zamknięty? Co nas czeka wówczas?

Pisze się akurat to, czego nie należy pisać. Wobec mgieł, jakie nam

zasnuwają widnokrąg wschodni trzeba raczej pobudzać myśl, inicjatywę i energję ogółu w innym kierunku. Trzeba kłaść nacisk na opanowanie własnego rynku na oparcie gospodarki krajowej na samowystarczalności, na należyte wyzyskanie własnych bogactw, na szukanie i zdobywanie innych rynków, któreby w pewnej mierze mogły nam zastąpić Rosję.

Idąc tą drogą daleko łatwiej dojdziemy do porozumienia z każdą Rosją niż w tym wypadku, jeżeli w dal-

szym ciągu będziemy wdychać gorąco do pojemnych rynków wschodnich, nic nie robiąc, aby je kiedykolwiek pozyskać dla ekspansji gospodarczej.

Trzeba również zrewidować swój dotychczasowy stosunek do licznych rzesz przebywających u nas emigracji rosyjskiej, która z następnym neo-nepem może powędrować z powrotem do Rosji i tam wywierać wpływ w ujemnym lub dodatnim dla nas sensie.

Ludwik Zieliński.

Benzyna, nafta, oleje i smary

T-wa Braci Nobel w Polsce

„ELIBOR”

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

Oddział w Częstochowie

Biuro i sklep I-sza Aleja Nr. 14.

Skiady ulica Piotrowska Nr. 2.

Telef. 75 — Biuro.

Telef. 280 — Sklep.

Manifestacje narodowe w Warszawie w obronie granic Rzeczypospolitej.

Warszawa. W ub. niedzielę odbyła się wielka manifestacja, protestująca przeciw próbom naruszenia granic, spowodowanym przez zakusy niemieckie. Manifestacją była spontanicznym protestem mieszkańców stolicy przeciw wystąpieniom politycznym naszych zachodnich sąsiadów, i jednocześnie zadokumentowaniem, że Polska granic swych, wywalczonych i okupionych krwią swych żołnierzy, bronić będzie do upadłego.

Już na długo przed godziną 12 na plac Teatralny zaczęły napływać ze wszystkich stron delegacje stowarzyszeń, związków i cechów ze sztaandarami i ustawiać się na wyznaczonych miejscach. Kolejno przybywają sokoli, wioślarze, cykliści, grupa halerczyków, weterani z 1863 r., stowarzyszenie kupców polskich, tramwajarze z własną orkiestrą itp.

Wiec otworzył prezes rady miejskiej sen. Igaacy Baliński.

Następnie zabrał głos prezydent miasta, Jabłoński, który mówił o znaczeniu manifestacji jako protestu stolicy naszego państwa.

Po uchwaleniu znanej rezolucji słubowania, rezeplonej uprzednio na murach miasta, zebrani odśpiewali „Rotę”.

O godz. 12.30 pochód wyruszył z

placu Teatralnego.

Niesiono liczne transparenty z napisami: „Nie damy ziemi skąd nasz ród”, nad całym zaś tym morzem głów kołysał się barwny łan sztaandarów.

O godz. 11 rano odbył się również na dziedzińcu uniwersyteckim wiec studencki. Przemawiało czterech mówców, poczem uchwalono rezolucję — stwierdzającą niezłomną postawę naszej młodzieży, poczem — ze śpiewem „Roty” zebrani udali się na plac Saski.

Już po rozwiązaniu pochodu, grupa studentów, licząca paruset ludzi, — udala się przed ambasadę francuską, gdzie wznosiono okrzyki na cześć Francji. Stamtąd zebrani usiłowali dostać się przed posełstwo niemieckie przy ul. Pięknej 17, lecz na rogu ulic Pięknej i Kruczej manifestantom drogę zagrodziła policja, nie dopuszczając do ewentualnych ekscesów. Skończyło się na szeregu wrógich okrzyków pod adresem Niemiec i ogłaszającej serji gwizdów, poczem studenci udali się przed posełstwo włoskie i pochód się rozwiązał.

Pozatem nie było żadnych większych ekscesów, gdyż policja „ubezpieczyła” wszystkie ambasady i poselstwa silnymi kordonami, nie dopuszczając nigdzie manifestantów.

Sensacyjne rewelacje o konflikcie w łonie rządu angielskiego

Chamberlain zachwiany? Ciekawa rola lorda D'Abernona. Historia propozycji niemieckich

Paryż. „Matin” zamieszcza sensacyjne rewelacje o konflikcie, jaki powstał w łonie gabinetu angielskiego na tle różnych projektów paktów gwarancyjnych. Konflikt ten zachwiał stanowisko Chamberlaina.

Chamberlain pragnął usunąć z horyzontu kwestję bezpieczeństwa, zapomocą francusko-angielskiego paktu gwarancyjnego. Projekt ten przedstawiony na Radzie gabinetowej przed wyjazdem do Genewy w dniu 14 bm., poniósł zupełną klęskę, gdyż oświadczyli się przeciw niemu wszyscy członkowie gabinetu tak, że nawet premier Baldwin nie mógł po przeć Chamberlaina, który też o mało nie podał się do dymisji.

Przeciwnikiem politycznym Chamberlaina jest również stojący blisko L. Georgea obecny poseł angielski w Berlinie D'Abernon, który w ostatnich wypadkach politycznych odegrał dużą rolę. Pod wpływem D'Abernona Niemcy wygotowały znany projekt paktu gwarancyjnego i przesyłały go rządowi angielskiemu z prośbą o zachowanie w tajem-

nicy. Chamberlain jednak odrzucił prośbę Niemiec, wobec czego Niemcy projekt ten przesyłały też innym rządóm. — Ta sytuacja wewnątrz gabinetu angielskiego spowodowała, że ani w Genewie, ani w Paryżu nie mógł Chamberlain wystąpić z żadnymi konkretnymi propozycjami.

„Matin” twierdzi, że rząd niemiecki wyszukując to pomyślane położenie pod wyższą swe żądania Chamberlain, który ma przeciw sobie jednolity front Francji i Malej Ententy, wobec tego wydał bardzo surowe instrukcje D'Abernonowi, aby wyprószył na Niemcy w kierunku utrzymania ich przy pierwotnym projekcie i wręcz zagroził mu, że dalsze pozostawienie go na stanowisku zależne jest od wyniku tej informacji.

Obecnie toczą się rokowania między Chamberlainem, Skrzyńskim, Benesem i Herriotem, które potrwają czas dłuższy, bowiem Herriot musi się liczyć z uchwałami komisji zagranicznych Senatu i Izby deputowanych w sprawie strefy kolonialnej.

TELEGRAMY.

Senat francuski za utrzymaniem ambasady w Watykanie.

Paryż. Komisja finansowa senatu manifestowała na swem posiedzeniu na rzecz utrzymania ambasady przy Watykanie, odrzucając w całości kredyty przewidziane w rozdziale 9 budżetu, dotyczącym wszystkich ambasad. W dniu wczorajszym komisja przywróciła kredyty na ambasady zagraniczne, podtrzymała jednak swą manifestację na rzecz utrzymania ambasady przy Watykanie, uchwalając redukcję tych kredytów o 200000 franków oraz odrzucając kredyty na utrzymanie charge d'affaires Francji przy Watykanie.

Briand o wynikach narad genewskich.

Paryż. W wywiadzie z przedstawicielami „Figara”, Briand wyraził zadowolenie z dzieła dokonanego przez ostatnią sesję Rady Ligi Narodów i stwierdził, że mimo niepowodzenia protokołu wychodzi znacznie wzmożony dzięki uregulowaniu wielu ważnych i trudnych problemów, dotyczących protokołu, Briand zaznaczył, że Francja oczekuje obecnie nowych pozycji z Londynu i oświadczył, że proponując obowiązkowy arbitraż we wszystkich konfliktach, Francja stała się szampionem podstawowej idei Ligi Narodów, wyraził przekonanie Malej Ententy, a przede wszystkim Polski, wreszcie punktem stycznym dla tych wszystkich, którzy pragną pokoju.

Wybuch strajku szkolnego w Alzacji.

Paryż. W Alzacji wybuchł strajk szkolny, ponieważ większa część rodziców nie posyła dzieci do szkół na znak protestu przeciwko przemianom szkół wyznaniowych na świeckie.

Niemieckie kule fosforyzujące

Akwizgran. Międzysyjojsznicza komisja kontroli wojskowej w Niemczech wykryła transport wielu milionów kul fosforyzujących, które pozwalają na śledzenie biegu pocisków i na poprawianie strzałów nocnych kulomiotów przeciw samolotowym. Transport był przeznaczony dla dr. Neussama w Nadrenji.

Propaganda sowiecka

Białogrod. W tutejszych kołach politycznych omawiają żywo fakt, że międzynarodówka komunistyczna, względnie rząd sowiecki przekazałi czeskiej partii komunistycznej wielkie sumy, celem rozwinięcia silnej propagandy wśród mas chłopskich.

Zdaniem kół politycznych, szukać w tem należy powodu, że rząd w Pradze czeskiej odtoczył na razie uznanie de jure sowieckim. Zwolnienicy Pasizca wyrażają z tego obrotu rzeczy żywe zadowolenie.

Obawa rewolucji w Hiszpanji minęła

Londyn. Specjalny kor. „Daily Mail” w Madrycie twierdzi, że upadek dyktury wojskowej Primo de Riverę jest możliwy w najbliższym czasie. Król otacza się dawnymi ministrami, jak np. Romanones, aby być przygotowanym na wypadek, gdyby dyrektorjat dobrowolnie albo zmuszony ustąpił.

Wykrycie głównej kwatery komunistycznej w Nowym Jorku.

Wiedeń. „Son und Montagszeitung” donosi z Nowego Jorku, że ubiegłej nocy przedsięwzięła policja w pewnym budynku w śródmieściu rewizję i znalazła tam główną kwatery partii komunistycznej. Wielu Rosjan zostało aresztowanych. Policja skonfiskowała 50 karabinów, dużo rewolwerów i szabel.

Ruch powstańczy podkopyje stale władzę sowiecką

Lwów. Z pogranicza sowieckiego donoszą, że w Melitopolu na Ukrainie sowieckiej, odbyła się rozprawa przeciwko dwóm atamanom grupy powstańczej. Na ławie oskarżonych zasiadli Pawłowicz i Gorzka. Mieli oni pod sobą 216 ludzi, 10 karabinów maszynowych, duży różny broni i dokonali szeregu napadów na działaczy komunistycznych, mordując ich.

Pawłowicz i Gorzka skazani zostali na rozstrzelanie bez prawa zastosowania amnestji.

Gdy przewodniczący odczytał wyrok, skazani zwrócili się do członków trybunału z wezwaniem, ażeby bezzwłocznie opuścili Melitopol, gdyż w przeciwnym razie utracą życie. I rzeczywiście na drugi dzień zastrzelony został przez niewykrzytego sprawcę sekretarz trybunału.

Odparcie powstańców przez wojska tureckie.

Angora. — Wojska rządowe odparły powstańców po obu brzegach Tygrysu. Syn dowódcy powstańców szeik Said został zabity niedaleko miejscowości Warto.

Wywiad u prezesa ministrow Grabskiego

Paryż. „Le Journal” zamieszcza wywiad swego korespondenta u premiera Grabskiego, który przedstawił w tym wywiadzie sytuację ekonomiczną i polityczną Polski. Premier Grabski ufa w przyszłość Polski, która domaga się jedynie tego, aby mogła pracować w spokoju. Polskę ożywiają pragnienia jaknajbardziej pokojowe, potrzebuje ona 50 lat pokoju, aby przekonać Niemcy, iż możliwe jest utrzymanie z Polską dobrych sąsiedzkich stosunków.

Manifestacje narodowe na Górnym Śląsku.

Katowice. Oburzeniu swemu z powodu zakusów niemieckich, dających do oderwania Górnego Śląska, Gdańska i t. d. od Rzeczypospolitej Polskiej lud polski od dzisiaj wyraz złożył w olbrzymiej manifestacji narodowej w Katowicach.

Wielki plac św. Andrzeja nie mógł pomieścić olbrzymich tłumów. Tam zorganizował się pochód, który ruszył o godzinę 11 min. 45 i trwał przeszło półtorej godziny. Spalery pochodu przepłatały dziesiątki orkiestr.

Po przyjęciu rezolucji, zebrane tłumy odpiewały hymn: „Nie damy ziemi stać nasz ród”. W olbrzymiej manifestacji, jak obliczają zgodnie, wzięło udział około 60 tysięcy ludzi.

„Gazeta Ludowa” i „Polska Zachodnia” wydały specjalne numery.

Pożyczka polska we Włoszech

Rzym. Izba przyjęła bez dyskusji na danie formy ustawy układowi włosko-polskiemu z dnia 10 marca 1924 roku, dotyczącemu pożyczki 400 milionów lirów, gwarantowanej monopolem tytoniowym Polski.

Komuniści rozsyłają wyroki śmierci

Dąbrowa. W związku z głosem zajęciem w Dąbrowie Górniczej na tle zamordowania przez komunistów Kamińskiego, miejscowi komuniści usiłują się roryzować przedstawicielami władz, odgrając się za obalenie zabarykadowanych w mieszkaniu członków bojówki komunistycznej, Hajczyka i Pilarczyka, którzy zginęli w walce z policją.

Jak wiadomo, policja wkroczyła do mieszkania dopiero po zastosowaniu gazów przez specjalny oddział wojsk technicznych, na którego czele stał por. Lipiński. Jak się okazuje, por. Lipiński otrzymał onegdaj wyrok śmierci, podpisany przez komitet komunistycznej Partji Rob. Polskiej. Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenie w celu wykrycia spiskowców.

LOS Loterii
Państwowej
są do nabycia
w KSIĘGARNI
ANTONIEGO EGERA
w CZĘSTOCHOWIE, 1-222 ALEJA 14.
Caly los 22 zł. Polityka 16 zł. Ciężarstwa 8 zł.
Hod. ograniczoną

W środę, dnia 18-go marca b. r. jako w trzecią rocznicę śmierci

Dr. ZYGMUNTA MONIKOWSKIEGO

odprawione zostanie na Jasnej Górze w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej o godz. 8 i pół rano nabożeństwo żałobne, na które zapraszają życzliwych pamięci zmarłego

Żona i dzieci.

Łapownictwo w Niemczech.

Sprawa Barmałów wykazuje, jaka zgłizniła opanowała sferę urzędniczą w państwie „Bojaźni Bożej” i dobrych obyczajów!

Przyczyna?

Do wojny Niemcy uchodzili za Państwo posiadające uczciwych urzędników. I tak było w istocie. Urzędnik niemiecki „nie umiał brać” łapówek, publika — nie umiała dawać! Bano się poprostu nieczystych transakcji, wobec wielkiej odpowiedzialności sądowej za tego rodzaju wykroczenia.

Aż do roku 1914, do wybuchu wojny trwał ten stan.

W sierpniu 1914 r. wojsko niemieckie zajmuje połac Kongresówki. W miastach znajdują ruchliwy żywioł żydowski, mogący z łatwością porozumieć się po niemiecku z każdym żołnierzem.

Przepustki na wyjazd, przejazd, przyjazd, wywóz, przywóz itd. sprawa dziła, że pełnomocny feldfebel — zaczyna „brać”.

Przyczyna umiejętności żydowska dawania łapówek moskalom — odnosiła zwycięstwo za całej linii. Trzeba przyznać, że niemieccy feldfeble brali poręczawicze za czynny zupełnie „legalne”, nie przynoszące najmniejszej szkody sprawie wojskowej lub niemieckiej. Wzięcie Warszawy w sierpniu 1915 roku — daje nam obraz łapownictwa niemieckiego już wyszkolonego należąco.

Rozwija się ono i dosięga nawet sfer wysoko postawionych. Lasy, koncesje itd.

W końcu 1918 r. — Niemcy uciekają z Polski unosząc z sobą makę, „szpek” no i... łapownictwo!

„Nasze żydki” już mają w Niemczech „swoich” ludzi — nawiązków do wydatków większych i do łatwych zarobków.

Niemcy jednak nie posiadają moskiewskiego umiaru nie potrafią „brać po czynu” to też sprawa obecnie zafamała się — stwarzając alerę Barmałów.

Zdolność niemiecka i przebiegłość żydów sprawi jednak w niedługim czasie — że Niemcy nauczą się stosować normę i że łapownictwo na stałe zaklimatyzuje się w Niemczech, jako jedna z najtrwalszych zdobyczy wojennych.

Bakcy łapownictwa starannie hodowany przez specjalistów — żydów, przystosowany do warunków miejscowych, będzie rozwijał się i kwitł wspaniale w Państwie Niemieckim, mniej się ujawniając i nie wywołując wielkich skandalów w przyszłości. M. J.

Z Tow. Ochrony Kobiet w Częstochowie.

Znajdując w „Gońcu” z dn. 12 b. m. Nr. 59 postawione pytanie: „Czy istnieje jeszcze obecnie miejscowy oddział „Tow. Ochrony Kobiet” — i „jak prosperuje Zakład Ogniska Rodzinnego”, Zarząd Tow. Ochrony Kobiet, — pragnie niniejszym zaznaczyć szerszy ogół społeczeństwa o swoim istnieniu i działalności.

Widząc przerwana od kilku lat i do szczytu zanikniona działalność Towarzystwa w naszym mieście, w sierpniu 1921 r. kilka osób, pragnących wznowić istnienie tej tak bardzo pozytywnej instytucji, rozpoczęło pierwsze kroki organizacyjne. Prowizoryczny Zarząd zwrócił się w pierwszym rzędzie do dawnych członków Tow., zapraszając do wspólnej działalności. Niestety, spotkał się prawie u wszystkich z odmową, a nawet zniechęcającą odpowiedzią. Pomimo tego, wytrwała praca prowizorycznego Zarządu zebrała odpowiednią liczbę członków, z posród których prawnie wybrany Zarząd został wraz z całym oddziałem zarejestrowany przez Centralę Warszawską.

Po byłem Tow. nowy Zarząd nie otrzymał żadnych aktów, żadnych ksiązek i pieczęci, żadnej gotowizny. Dopiero w marcu 1922 r. — Centrala Tow. nadesłała 4000 mk., jako pozostałość po dawnym oddziale Częstochowskim.

Pomimo nadzwyczajnych trudności i braków, pomimo bardzo małego zainteresowania się społeczeństwa instytucją prowadziła ona nieprzerwanie swe dzieło aż do chwili obecnej.

Sprawozdania kasowe i z działalności przesyłane są rok rocznie do Centrali Tow. i Wydziału Pracy i Opieki Społecznej przy Województwie w Kielcach. Zarząd nie czuł potrzeby ogłaszania ich w miejscowych pismach, bo widział zbyt małe zainteresowanie się jego pracami i potrzebami. Świadcąc o tem artykuły umieszczane w „Gońcu” w 1922 r., jeden z nich „Pałaca potrzeba”, rzucający do ofiar pozostał bez echa i nic, prócz rozczarowania nie przyniósł. Ponieważ tym razem społeczeństwo życzy sobie sprawozdania, przedstawimy pracę naszą pokrótce.

1) Tow. prowadzi Schronisko dla sierot dziewcząt przy ul. Starej 26, w którym wychowywało się w roku założenia 15 dziewcząt — liczbą ich wzrosła w bieżącym roku do 35.

Dziewczęta te uczą się pracy, a dostając za wód pewny w rękę uchronione są od pójścia strumą, a tak zgubną ścieżką zepsucia. Prócz wychowa-

nia moralnego i zajęć praktycznych — uzupełniają one w Schronisku zaniebaną naukę szkolną. W Schronisku prócz tych stałych wychowawek znajdują też przejściową opiekę, pomoc, radę różne przejeździe dziewczęta.

Schronisko nieznane szerszemu ogółowi społeczeństwa, znane jest tym biednym nieszczęśliwym istotom, które znajdują w nim ognisko rodzinne, którego pozbawiła je Opatrzność przez śmierć najbliższych.

2) Tow., pozostając nieustannie w stosunkach z zagranicznymi oddziałami Tow. w Belgii i we Francji, daje też pomoc nieszczęśliwym emigrantom, które koniecznie chcą się tam udać dla zarobku. — Z zasady Tow. przeciwdziała temu wyjeżdżaniu młodych naszych sił do obcych, gdy jednakże namowa nie pomaga, Tow. chce je przynajmniej ostrzedz przed niebezpieczeństwami podróży. Za granicą poleca je tamtejszym oddziałom. Kilkudziesięciu takim dziewczętom dostarczyło Tow. pracy za granicą — ułatwiło podróż i sprawy paszportowe.

3) Tow. wysłała swe delegatki na posiedzenia Komisji Sanitarnej — Obcykowej, odbywające się co miesiąc w szpitalu przy ul. Wieluńskiej 56. Raz w tygodniu urzędują się tym upadłym dziewczętom pogadanki w celu podniesienia ich stanu moralnego.

4) Tow. roku rozpoczęło Tow. „Miej się dworcowa”, delegatka przychodząca z pomocą na stacji podróżującym dziewczętom.

Dzieła Tow. Ochr. Kobiet oraz Ogniska rodzinnego prowadzone są w najtrudniejszych warunkach materialnych, składki członków nie przynoszą żadnego dochodu, funduszy żadnych niema. Magistrat nie płaci nawet za utrzymanie sierot do miasta instytucyjnych, co robią we wszystkich przynależnych pokrewnych. Województwo Kielckie przysyła bardzo małe i bardzo nieregularne subwencje np. za cały rok 1924 — 182,94 zł.

Brak czynnych członków Tow. oraz pomocy materialnej uniemożliwiła rozwinięcie działalności według naszego życzenia i tak np. żywe pragnienie zorganizowania „Domu rodzinnego” dla panien, pracujących po biurach, bankach i magazynach, rozbija się o brak odpowiedniego na ten cel lokalu.

Przy tej okazji miło nam jest serdecznie podziękować przyjaciółom Towarzystwa: Przew. Ks. Prałatom Nasalskiemu i Wróblewskiemu oraz pp. dr. Nowińskiemu, Stalens, Marchal i dyrektorstwu Kulakowskim w Blachowni oraz p. Aleksandrowi Anczykowskiemu za ich pomoc.

Upraszamy też wszystkich sympatyków Tow. do wpisania się na listę członków w Zarządzie przy ulicy Starej 26 — i prosimy Administrację „Gońca” o przyjmowanie ofiar dla naszej instytucji. Zarząd.

KRONIKA.

— **Jubileusz Barcewicza.** —

W nadchodzącą niedzielę, dnia 22 b. m. o godz. 8-jej wieczorem w sali Straży Ogniowej odbędzie się wielki koncert jubileuszowy prof. Stanisława Barcewicza, który odegra cały szereg arcydzieł skrzypcowych. Udział w koncercie tym weźmie Jerzy Lefeld, znany pianista, który odegra solo na fortepianie utwory Chopina i Liszta, będzie przytem akompaniował prof. Barcewiczowi. Koncert ze względu na zasługi jubelata, którego uczcimy już Warszawa, Poznań, Łódź i inne miasta, zapowiada się świetnie.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze „Renoma” p. A. Otrąbka (ul. Kościuski 11).

— **Ważne dla pracowników biurowych i handlowych, będących bez pracy.** W celu czynienia starań o wypłatę pożyczki dla pracowników umysłowych, znajdujących

Nadesłane.

Niniejszym odwołuję treść umieszczonej przezemnie w Nr 176 „Gońca” Częstochowskiego z dnia 14 sierpnia 1923 r. notatki, skierowanej przeciwko p. Judge Fajertagowi i stwierdzam, że notatka ta ogłoszona została wskutek przykrego nieporozumienia, obecnie całkowicie wyjaśnione.

St. Pudło.

Ogłoszenie.

Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie, na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby — podaje do wiadomości, że dnia 19 marca 1925 roku o godzinie 10 rano w Częstochowie, przy ul. Koszarowej 1. 18. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Silberzacha Gabriela, zasekwestrowanych z powodu niezapłacenia należności P. K. Ch., oszacowanych na zł. 241 gr. 39, składających się według protokołu zajęcia z dnia 2. II 1925 r.

Ruchomości obejmęce można w dniu licytacji od godziny 9-jej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-jej do 12-jej w dziale Egzekucyjnym Kasy Chorych, ul. Panny Marji 1. 51.

Częstochowa, dn. 16 marca 1925 roku.

Dyrektor Kasy WITKOWSKI.

Inż. Kult. MARJAN LORENTSKI
Inż. FRANCISZEK AUGUSTYNEK *pegnimta II klasy*

Biuro Miernicze i Hydrotechniczne

CZĘSTOCHOWA ALEJA P. MARJI 32. II p. m. 5

Wykonują wszelkie prace wchodzące w zakres miernictwa, melioracji solnych, robót hydrotechnicznych (pomiar i projekty dla zakładów o sile wodnej) oraz zatwierdzają wszelkie formalności w urzędach państwowych.



Szkoła tańców Baletm. PARNASOWA

I Aleja 9
(Sala Resury)
Tel. 3-27.

Przyjmuje zapisy na kurs I początkowy i na kursy II, III i IV. Organizuje się komplet „mazura”.
Zapisy codziennie od godz. 5 do 9 wiecz. Lekcje praktyczne w czwartki, niedziele i święta o godz. 7 wiecz.
UWAGA: W środę, dnia 18-go marca Szkoła urzędza **WIECZOREK TANECZNY** dla uczniów szkoły i ich znajomych. Początek o godzinie 10-jej wieczorem.

się bez pracy, należy zgłaszać się do biura Chrz. Zw. Zawodowych przy ul. Krakowskiej 24 po informacje w tej sprawie, jako też w celu zarejestrowania się.

O pożyczki to, wnoszące: dla samotnego 40 zł, obarczonego rodziną, złożoną z 1-3 osób 60 zł, — z 4-6 osób 80 zł, — ponad 6 osób 100 zł, — mają prawo ubiegać się, pracownicy, którzy utracili pracę między 1 stycznia a 1 października 1924 r. i do obecnej chwili znajdują się bez pracy.

Pracownicy, którzy odpowiadają podanym warunkom, a którzy przed utratą pracy, pracowali w biurowości (w bankach, instytucjach rządowych, samorządowych, ubezpieczeniowych), handlowych lub przemysłowych) zechcą jak najszybciej zgłaszać się pod wskazanym wyżej adresem.

Biurowo czynne jest w dniu powszednie od godz. 9 rano do 6 wieczorem, bez przerwy.

Pomoc weterynaryjna.
Z dniem 1 marca r. b. zorganizowana została komunalna służba weterynaryjna Sejmiku Częstochowskiego — złożona narazie z 2-ech felcerów weterynaryjnych, pp. Franciszka Wierzbowskiego i Jana Langa.

Z dniem tym rozpoczęły się stałe dyżury felcera weterynaryjnego w godzinach urzędowych (8-15) w Wydziale Pow. pokój 12.

Należy przeto o wszelką pomoc weterynaryjną zgłaszać się do Wydz. Powiatowego, przysyłając równocześnie podwodę po felcera w rachach koniecznych.

Poza dyżurami w biurze Wydziału jeden z felcerów weterynaryjnych będzie przeglądał bydła, koni i trzody w powiecie.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych powiatu Częstochowskiego

W ub. niedzielę odbyło się w lokalu Straży miejscowej zebranie delegatów Straży ogniowych z powiatu i miasta, oraz przedstawicieli samorządu, celem utworzenia w naszym powiecie Okr. Zw. Straży Pożarnych. Związek ten ma na celu współdziałanie ze Związkiem wojewódzkim Straży pożarnych, popieranie rozwoju Straży, organizowanie nowych oddziałów i wogóle opiekę i kontrolę nad licznymi dziającymi rozszaniami po naszych wsiach oddziałami strażackimi. W zebraniu wzięło udział zgrom. 30 delegatów, reprezentujących Straże ogniowe z Częstochowy, Kłobucka, Krzepic, Przyrowa, Kamienicy Polskiej, Poczesnej, Kornilowa, Wrzosowej, Dębowa, Wilkowiecka, Walenczowa i innych.

Obrazy zgaił Prezes Zarządu Zw. Wojewódzkiego i miejscowej Straży p. Jakób Kon, którego jednocześnie powołano na przewodniczącego zebrania. Do prezydium zaproszono pp. Wł. Babickiego, Fr. Tomalę i A. Bogobowicza.

Zebrani jednogłośnie uchwalili powołać wymieniony Związek, poczem dyskusyjny został statut, do którego zgłaszał poprawki pp. rejent Bugajski, inż. Rutkowski, A. Plebanek, Brühl, Tym i inni. Po dyskusji statut został przyjęty i przystąpiono do wyboru władz Związku.

W tajnym głosowaniu do Zarządu w kolejności otrzymanych głosów powołano pp. starostę K. Kühna, J. Serednickiego, A. Bogobowicza, J. Lewandowskiego, Kulejowskiego, E. Wiczorka, inż. Rutkowskiego, Piątkowskiego, sędziego W. Babickiego, rej. L. Bugajskiego, S. Mieszekowskiego i B. Bielowadka. Na zastępców pp.: S. Tyma, B. Bauera, Krajewskiego, W. Święcickiego, A. Plebanek i Herbstreja.

Na członków Komisji Rewizyjnej wybrani zostali pp. dr. Biluchowski z Kłobucka, R. Kizlich z Częstochowy i W. Korzekwa z Wilkowiecka. Na zastępców pp. F. Tomalę, S. Tym i Herbstrejt. Mandaty członków Zarządu trwają w myśl statutu 3 lata, Komisji Rewizyjnej — 1 rok.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów i wyczerpaniu porządku obrad zebranie zamknięto.

Ważne dla Pań i Panów!

KOSTJUMY i PALTA podług najnowszych modeli wykonywa się pierwszorzędnie i najtaniej tylko w świeżo otworzonej pracowni **kuśnierskiej i ubiorów damskich**

Jak również przyjmuje wszelką robotę wchodzącą w zakres kuśnierstwa Którą wykonywam osobiście.

J. GOLDSZTEIN Aleja Nr. 20.

Inżynierowie amerykańscy w Częstochowie.

(Specjalny wywiad „Gońca Częstochowskiego”).

Od szeregu dni bawią w naszym mieście dwaj inżynierowie amerykańscy, przedstawiciele firmy „Ulen et Comp.”, którzy zajęci są obecnie pertraktacjami z Magistratem w sprawie rozpoczęcia robót kanalizacyjnych i budowy wodociągów w Częstochowie. Z rozmowy, jaką mieliśmy sposobność zawiązać z delegatami amerykańskiego Towarzystwa, dowiedzieliśmy się, że zamierzone prace uskutecznie zostaną w ciągu lat czterech. Przez ten czas stale będzie obecnych w naszym mieście kilku kierowników robót z ramienia Tów. „Ulen et Comp.” a poza tym cały personel biurowy będzie złożony z miejscowych sił urzędniczych.

Materiały do robót nabywane będą w kraju, także samo wszystkie prace, związane z budową wodociągów i kanalizacji, wykonywane będą przez miejscowe siły robotnicze.

Tow. „Ulen et Comp.” przeprowadziło roboty kanalizacyjne i wodociągowe w 120 miastach Stanów Zjednoczonych i republik południowej Ameryki: Argentynie, Brazylii, Peru, Chili,

— „Przyjaciel Szkoły”. — Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Poznań. Pierwszy marcowy zeszyt przynosi na wstępie artykuł p. t. „Ideał wychowania narodowego”. Dalej K. Królński w „Najnowszych kierunkach w literaturze dla dzieci i młodzieży”, domaga się stanowczo rewizji książek przeznaczonych dla naszej diatwy, która nasiąknięta jest obecnie psychozą wojenną.

Zaginione dziewczęta znalazły się w okolicach Częstochowy.

Donosiliśmy przed kilku dniami na zasadzie komunikatów policyjnych o poszukiwaniu dwóch zaginionych dziewczynek: 12-letniej Józefy Waluskiej, która wyszła z domu swego opiekuna w dniu 7 marca i 10-letniej Ryłki Żarskiej, która zginęła bez wieści w dn. 11 marca.

Otóż obecnie dochodzenia policyjne ustaliły, że pierwsza z zaginionych dziewczynek, niezadowolona ze swej opieki domowej, udała się bez wiedzy opiekuna do ciotki, zamieszkałej we wsi Kusmierki, gm. Wancerzów, — druga zaś także samo bez wiedzy rodziców wybrała się odwiedzić swego wujka Greinena Szydłowskiego, zam. we Mstowie.

Obawy więc na temat wykradania nieletnich dziewcząt okazały się płonne.

Z KRAJU.

Straszna zbrodnia

Pełwiartowane w węski kobiece w walizce. W trzech kobiecych bagażowej w dworcze Wschodnim na Pradze dokonano strasznego odkrycia. Oto od kilku dni służba w przechodni darownie starała się dotrzeć przyczyn odrzucającej wośni, jaka dała się czuć w przechodni. Wreszcie, gdy zaduch stał się niemożliwy, służba przystąpiła do otwarcia bagazy.

Gdy otwarto jedną z większych walizek, oczom obecnych przedstawił się straszny widok. Oto w walizce w stanie zupełnego rozkładu znajdował się trup kobiety około 20-letniej. Głowa, rę-

ce i nogi były odcięte, tak, że w walizce był sam tylko tułów. Stwierdzono, że walizę złożył ktoś na przechowanie jeszcze 3 marca między 11 a 12 w nocy. Policja wpadła już zdaje się na właściciwy trop, bowiem udało się jej odnaleźć i aresztować w Krakowie dwie koleżanki zamierowanej, Zawislakównę i Raczyńską, dziewczyny lekkich obyczajów, które dają mętne odpowiedzi. Aresztowane przewiezione zostały do Warszawy. — Wszelkie cechy prawdopodobieństwa ma więc twierdzenie, że zamordowana jest niejaką Michałowska, która już przed kilkunastu dniami zniknęła w tajemniczy sposób z Warszawy.

(—) **Nowy zagadkowy mord w Warszawie.** Z Warszawy donoszą: Zaszedł tu drugi wypadek tajemniczego mordu kobiety. Mord został odkryty w domu przy ul. Chłodnej 19. Dom ten przeważnie zajęty jest przez rozmaite zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze. Ofiara nosiła na sobie mnóstwo śladów pobicia i wiele ran zakrzepłych krwią. Dolna część bielizny była jakby unurzana we krwi. Głowę miała zupełnie potłuczona, ręce w kilku miejscach połamane, a na nogach straszne rany od pobicia.

Nikt z pośród mieszkańców nie mógł udzielić jakiegokolwiek wiadomości o zamordowanej, Policja sądzi, że trup musiał być skądś przyniesiony, tembardziej, że jak komisja sądowo-lekarska stwierdziła, kobieta była zamordowana przed trzema dniami, a trudno sobie wyobrazić, ażeby przez trzy dni nikt z przechodzących nie zauważył zamordowanej. Policja posiada podobno poszlaki, które wskazują, że morderstwo to jest w związku z wykryciem kadłuba kobiecego w walizce na dworcu.

Zarazek raka został odkryty
Doniesie odkrycie londyńskie urozonego

Czytamy w „Nowej Reformie”: Londyn. Dr. Louis Westera Sambon, profesor epidemiologii w londyńskiej szkole medycyny tropikalnej, twierdzi, że odkrył zarazki raka. Dr. Sambon zwraca uwagę, że choro ba raka występuje wprawdzie na całym świecie, ale w rozmaitych odmianach i w rozmaitych okolicach. W jednej okolicy należy do pospolitych chorób, w innej zdarza się rzadko, w trzeciej jest nieznaną. Gdy raki pierwi w Anglii bardzo jest rozpowszechniony, to przeciwnie w Japonii i w Ameryce południowej nigdy się nie zdarza. Rak wątroby panuje w pewnych częściach Azji, zaś w Europie tylko w Prusach Wschodnich i na wybrzeżu bałtyckim, gdzie spożywane są surowe ryby. Pomiedzy łuskami pewnych ryb żyją małe robaki, które już w mięsie ryb przygotowują podłoże dla raka. Po spożyciu tych ryb człowiek może zachorować rakiem. Wedle oświadczenia uczonego, właściciel bakcylem raka jest żrący grzybek, ultra mikroskopijnie mały.

Posrebrzam, złocę i odnawiam
wszelkie naczyina, nakrycia stolowe i inne przedmioty metalowe.
Robota solidna z gwarancją 5-cio letnią.
ZAKŁAD GALWANIZACYJNO-PLATEROWNICZY
Stanisława Karasiewicza
w OIKUSZU.
Przedstawicielstwo w Częstochowie
Aleja III Nr. 57. — H. BARBURSKA.

WYROK
W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Obecni: Przewodniczący Sędzią Pokoju J. Bartoszek. Lawnicy: P. Kulejowski, P. Grandys. Sąd Pokoju w Krzepicach na publicznem posiedzeniu dn. 21 stycznia 1925 roku rozpoznawał sprawę Wincentego Bogacki oskarżonego z art. 19 ust. 1 dn. 2-VII-20 roku i uznając w nie oskarżonego za udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. I art. 19 ust. 2 dnia 2-VII-20 r.

POSTANAWIA
Oskarżonego Wincentego Bogacki, syna Jęsefa, lat 32 uznać winnym pobierania nadmiernej wysokiej ceny za stonęg i kszak na trzydzieści zł. grzywny z zamiarą w razie niemożności zapłacenia na pięć dni aresztu i niszczenie trzech zł. opłaty sądowej. Wyrok nie ostateczny.

Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony.
Za zgodność Sekrretarz Sąd (—) Królński.

WYROK
W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Obecni: Przewodniczący Sędzią Pokoju J. Bartoszek. Obecni: P. Kulejowski, P. Grandys. Sąd Pokoju w Krzepicach na publicznem posiedzeniu dnia 21 stycznia 1925 roku rozpoznawał sprawę Ludwika Suchańskiego oskarżonego z art. 19 ust. 1 dn. 2-VII-20 roku i uznając w nie oskarżonego za udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. I art. 19 ust. 2 dnia 2-VII-20 r.

POSTANAWIA
Oskarżonego Ludwika Suchańskiego, syna Jana, lat 34 uznać winnym pobierania nadmiernej wysokiej ceny za stonęg i kszak na trzydzieści zł. grzywny z zamiarą wrazie niwyplacenia aresztament napięć dni i niszczenie trzech zł. opłaty sądowej. Wyrok nie ostateczny.

Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony.
Za zgodność Sekrretarz Sąd (—) Królński.

WYROK
W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Obecni: Przewodniczący Sędzią Pokoju J. Bartoszek. Obecni: P. Kulejowski, P. Grandys. Sąd Pokoju w Krzepicach na publicznem posiedzeniu dnia 21 stycznia 1925 roku rozpoznawał sprawę Ludwika Suchańskiego oskarżonego z art. 19 ust. 1 dn. 2-VII-20 roku i uznając w nie oskarżonego za udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. I art. 19 ust. 2 dnia 2-VII-20 r.

POSTANAWIA
Oskarżonego Ludwika Suchańskiego, syna Jana, lat 34 uznać winnym pobierania nadmiernej wysokiej ceny za stonęg i kszak na trzydzieści zł. grzywny z zamiarą wrazie niwyplacenia aresztament napięć dni i niszczenie trzech zł. opłaty sądowej. Wyrok nie ostateczny.

Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony.
Za zgodność Sekrretarz Sąd (—) Królński.

WYROK
W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Obecni: Przewodniczący Sędzią Pokoju J. Bartoszek. Obecni: P. Kulejowski, P. Grandys. Sąd Pokoju w Krzepicach na publicznem posiedzeniu dnia 21 stycznia 1925 roku rozpoznawał sprawę Kazimierza Polnowicza oskarżonego o lichwę i umniejszanie winę oskarżonej na udowodnioną na zasadzie § 119 UPK I art. 19, 32 ust. z dn. 27-1920

POSTANAWIA
Kazimierz Polnowicz za pobranie różnielnie nadmiernej ceny za chleb stanowiący przedmiot powszedniego użytku, kszak na 50 pięćdziesiąt zł. grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na 7 sędem dni aresztu i na niszczenie 5 pięciu zł. opłaty sądowej. Na oryginalne wiściwe podpisy.

Za zgodność Sekrretarz Sąd.
Ogłoszenie się w „GONCU CZĘSTOCHOWSKIM”

E. M. Dell. Szlakiem Orła

Przekład z angielskiego H. J. P.

Wystarczy, abyś wiedziała, że istnieje bardzo ważne powody, czyniące twoje małżeństwo koniecznym, i że, im prędzej pojedziesz za męża, ten lepszy. Nim zaś to nastąpi, posłuchaj mojej rady i zachowuj się, o ile można, najtaktowniej. Upewniam cię, że to jest bardzo potrzebne.

Muriel wysłuchiwała tej przemowy w milczeniu. Nic a nic nie mogła zrozumieć, do czego się te aluzje odnosiły, i osądziła z punktu, że nie warto sobie nad nimi łamać głowy. I zawstydzona się sama przed sobą, że ją tak narazie obeszło. Niechże sobie Lady Bassett mówi i myśli, co jej się podobał. Odpowiedziała więc tylko i spokojnie, że zamiaru odwiedzenia pani Musgrave nie zmieni i odeszła do stołu.

Lady Bassett nic na to nie rzekła, wymownie tylko wzruszyła ramionami. — A Muriel udeła się do ogrodu, stąpając pewniejszym krokiem i z głową wyżej podniesioną, niż to było jej zwyczajem. Idąc z pewnego rodzaju przyjemnością sięgnęła do kieszeni po upominek Nicka. Ostatecznie, czego się lękała? — Wszystkie dziewczęta nosiły zaręczynowe pierścionki. Znalazłszy się w ulubionym swym kąciaku, gdzie wśród kępy sosen kołysał się hamak, usiadła na nim i wydobyla pakićki z uczuciem dziecin

nego prawie oczekiwania.

Gorące promienie słońca, przedzierając się przez ciemne gałęzie nad jej głową, padły na drogocenne kamienie i oślnęły ją prawie, gdy ze zwójów bibułki wynurzyła się przepyszna, staroświecka rubinowa markiza. Muriel aż drgnęła z radości, ujrawszy ten wspaniały klejnot. Prędko włożyła go na palec i podpiolała ku słońcu. Rubiny błyszcząły w tem świetle czerwono, jak krew serdeczna, gorąca, jak płomień. Muriel wpatrywała się w nie, oczarowana.

I nagle przypomniała sobie słowa Nicka. Jakis napis miał być w środku. Zdjęła pierścionek i zaczęła go pilnie oglądać.

Tak, był napis: trzy wyrazy, wyrzyte staroświeckimi głoskami na wewnętrznej stronie złotego kółka. Były tak misterne, że zmogliła się długo, nim je zdołała odczytać litera po literze, i wtedy jeszcze nie pojmując ich znaczenia.

Aż wreszcie stało jej się wiadomem w jednej chwili, jak gdyby głos jakiś szepnął jej do ucha. Napis ów brzmiał: OMNIA VINCIT AMOR.

I oto pierścionek, który trzymała w rękę, jakby się przeobraził. Nie był to już widomy znak jakiegś zawartej umowy; był to zadatek miłości, ofiarowany jej przez człowieka, który nigdy miłosnego słowa do niej nie wyrzekł.

XIII.

— Więc jednak nie przyprowadziłaś z sobą Nicka! Jak to ślicznie z twojej

strony — rzekła Daisy Musgrave z figlarnym uśmiechem. Tak pragnęłam mieć cię wyłącnie dla siebie. Najprzyjemniejszy mężczyzna potrafi był czasem ogromną zawadą.

Mówiąc w ten sposób, Daisy sadowiła swego gościa w saloniku na wygodnym fotelu, a Muriel w jednej chwili uczuła się tu, jak u siebie. Atmosfera serdecznego ciepła owionęła jej duszę, sięzając w cierpieniu, jak zmarznięty kwiat.

— Jestem pani bardzo wdzięczna za okazaną mi dobroć — rzekła, — chociaż wiem, że czynisz to dla Nicka.

— Bynajmniej — odparła Daisy. — Przyszła, że proszę mnie o to, ale ja chciałam cię poznać dla ciebie samej. A teraz, Muriel droga, dajmy pokój wszelkim ceremonjom; bo ja nie noszę etykiety, a zdaje mi się, że i ty również i dlatego zapewne tak się lubimy z Nickem.

Przysiadła się do niej zbliska, patrząc przyjaźnie w ciemne, smutne oczy dziewczęcia.

— Zaczności chłopiec ten Nick, prawda? — rzekła po chwili, — A to pierścionek od niego. Achi jaki piękny! Ale, zdaje mi się, że go już widziałam. Nie miał Nick zdejść? To przynosi niezszczęście!

Muriel jednak już zdjęła pierścionek i podała go Daisy.

— Tak, jest bardzo piękny — rzekła z uznaniem. — Czy wiesz co o nim? Bo tak wygląda, jak gdyby miał jakąś historję.

— I ma ją — rzekła Daisy. — Przy-

pominam sobie teraz. Nick pokazywał mi go raz, gdy bawiła u jego braterstwa w Anglii. Znam dobrze tę rodzinę. Mąż mój przyjaźni się z nimi od dzieciństwa. Pierścionek ten pochodzi od jakiegoś ciotki, starej panny, która całą swój majątek zapisała Nickowi. A pierścionek dała ma przed śmiercią z tem, aby go zachował dla swojej narzeczonej. Nick był jej ulubieńcem.

— Ale pierścionek — przerwała Muriel. — Mów mi o pierścionku.

Daisy oglądała markizę, sylabizując z wolna wyrzyt w środku napis:

— OMNIA VINCIT AMOR — przeczytała głośno. — Tak, to ten sam. A jego historia. Bardzo smutna. Może lepiej nie mówić?

— Nawykłam już do rzeczy smutnych — rzekła Muriel, odwracając twarz ku górom.

Daisy uścięła jej rękę serdecznie, — To francuski pierścionek — rzekła. — Należał do jakiegoś arystokraty, który zginął na gilotynie w czasie teroru. Wchodząc na szafot, oddał go wernemu służącemu, jako pamiątkę dla swej ukochanej. Nie wiem, jak się oboje nawzywali. Nick mi tego nie mówił. Ale ona była angiółką.

Muriel żywo zwróciła się ku opowiadającej:

— Tak? — rzekła. — I cóż dalej?

— Dalej? — Głos Daisy zadźwięczał twardo. — Dalej, ona pozostała wierna pamiątkę ukochanego całe pół roku. A potem poszła za męża za angiela. (D. c. n.)

Teatr „ODEON”

ul. Panny Marji Nr. 27.

Program od poniedziałku 16-go do czwartku 19-go Marca 1925 r.

Szczegóły i streszczenie w afiszach i programach.

Początek ostatniego seansu o godz. 9 i pół wieczorem.

Ażby uprzestępnie wszystkim obejrzenie tego wyjątkowego dramatu — ceny miejsc niższe. Krzesło tylko 1 zł. (razem z podatkami.)

UWAGA: Osobom które nie widziały 1-szej lub 2-jej serii Kasa wydaje streszczenie bezpłatnie.

DZIS! Najświetniejsza i najpotężniejsza sensacja sezonu! DZIS!

„TEN KTÓREGO BIJA PO TWARZY”

Roman z życia paryskiego w 10-ciu aktach stanowiący 3-ci (przedostatni) cykl wielkiego filmu p. t.

Bom Tajemnic albo „Golgota uczciwej kobiety”

W rolach głównych słynny — niezrównany JAN MOZZUCHIN

i uroczą HELENA DARLY.

Kino „NOWY”

II-ga ALEJA Nr. 43.

Program o niedzieli 15 marca i dni następnych

Pass-partout i bilety ulgowe ważne są w środę, czwartek i piątek wyłącznie na 1 seans.

Wielka Sensacja!

SANIN

w Polsce Józef Węgrzyn jako porucznik Zarudin; znakomity Oscar Beregi jako Włodzimierz Sanin; uroczą Magdę Sonję jako Lidia. Drastyczny dramat! Barwna ilustracja życia rosyjskiego bez wszelkich osłonek! Mistrzowska gra artystów!

Rewelacyjny film współczesny!

Dramat z życia rosyjskiego w 8-miu wielkich aktach.

Podług sensacyjnego utworu znakomitego pisarza rosyjskiego **Michała Arcybaszewa.**

W rolach głównych: chluba sceny i ekranu polskiego, naj-większy tragik współczesny Oscar Beregi jako Włodzimierz Sanin; uroczą Magdę Sonję jako Lidia. Mistrzowska gra artystów!

Teatr „Nowości” w CZĘSTOCHOWIE.

Od wtorku 17 do czwartku 19 włącznie

Ostatni seans o godzinie 9-jej minut 30 wieczorem.

Lilja burzą złamana

Tragedję dwóch córek i ojca marnotrawnego, który zamierza powrócić na uczciwą drogę, a któremu szlachetne zamiary krzyżuje wciąż Ktoś—Kto posiada jego tajemnicę. — W roli głównej Sandra Milewanof oraz Biscot słynny komik scen paryskich.

Orkiestra pod dyryktora M. Samulowicza. Ceny miejsc od 50 groszy do 1 zł. 50 gr.

Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie.

Nocne dyżury lekarzy chorób zakaźnych.

17-go marca r. b. Dr. Kędziorek ul. Piłsudskiego 6.

18-go marca r. b. Dr. Kahl ul. Dąbrowskiego Nr. 8.

Nocne dyżury lekarzy chorób wewnętrznych.

17-go marca r. b. Dr. Le Castell ul. Stanisława 5.

18-go marca r. b. Dr. Grunwald Kościuszki 17.

Ajenci poszukiwani

Każdy bez kapitału, kwalifikacji i braku czasu może zarobić do 45 złotych dziennie. Ołerty adresować:

„ALJOT” Warszawa, Al. Jerozolimska № 27.

Skrzynka pocztowa 480. —037

Cechi Krawiecki

W dniu 23 marca w lokalu Resursy i Aleja 9 o godz. 6 wiecz. odbędzie się Sejsa na która zaprasza wszystkich p.p. Mistrzów

Zarząd.

Uwaga: Wszelkich informacji udziela Starszy Cechu Stefan Smuga od godz. 5-jej do 6-jej ul. Kościuszki 23.

Prosimy o uregulowanie za- ległej prenumeraty.

Czekoladki, Ciasteczki, Herbatniki WEDLA

Poleca:

S. JAŚKIEWICZ

Aleja Nr. 33.

Interes

cukierki egzystują- cy kilka lat w śród- mieściu do sprzedania za cenę bardzo przystępną Ołerty „Goniec” sub „Interes”

Francuskiego

angielskiego wywca gruntownie szybko wy- kształcona cudzoziem- ca (młoda). Dąbrow- skiego 6a-6. II piętro. Czwarta—sobota.

Zabiło z ludźmi w śródmieściu, od frontu dostające chro- dźniowej Ołerty „Goniec” dia „№ 20”

Przyjmuję

się wzywaniu kor- nek w bliźnię okrę- kę w maszynie naj- nowszego systemu Ce- ny konkurencyjne Da- browskiego 8-a m. 3

Zgubiono

książkę Kasy Chorych № 42545 wyd. na imię Jurkiewicza.

Zgubiono

książkę Kasy Chorych wyd. na imię Marji Klich

Zgubiono

książkę Kasy Chorych wyd. na imię Broni- sławy Pisarek № 41244

Zgubiono

książkę Kasy Chorych wyd. na imię Walent- go Koty.

Poszukuje penlenc i uzenie do zyscia Zgłoszenia w Goncu.

Zgubiono

książkę Kasy Chorych № 18379 wyd. na imię Konstanty Gębsi

Zgubiono

książkę Kasy Chorych wyd. na imię Józefa Łaszczycy.

Zgubiono

książkę Kasy Chorych wyd. na imię Marji Klich

Zgubiono

książkę Kasy Chorych Józefa Wolnego

Zgubiono

legitymacja zapomogo- wa na imię Walent- go Koty.

Pokój

do wynajęcia po zwinię- tniem przedsiębior- stwa budowlanem firmy „Nerman Hlr” ul. Piłsudskiego Nr. 23.

Choroby płersiewe

loscy

Balsam Thioocólan Age

uzywa się za poradą lekarza Sprzedają apteki i księgarnie Apteka A. Oscekiego w Warszawie.